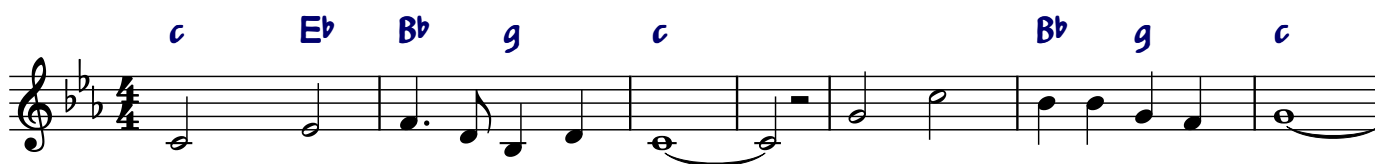


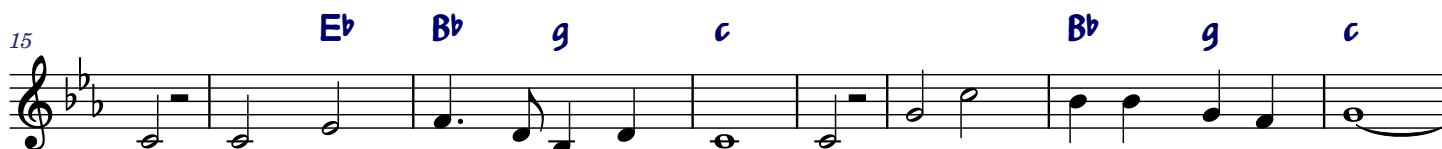
KAMIENNY DOM



Wiesz, był raz ka-mien-ny dom a w tym do-mu pu-sty strych
OST. Wierz mi, zo-stały ry-cerz tam gdzie los u roz-staj-nych dróg



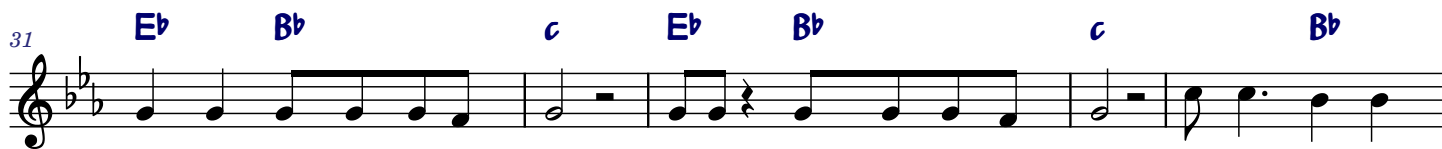
nad wy-ga-słym da-wno już ko-mi-nem czas z pa-ję-czyn u-tkał dzwon
 zna-leźć nie mógł, wra-cać nie chciał, cze-kał aż na-dej-dzie dro-ga Bóg



... Wiesz, w tym do-mu mie-szał Bóg cał-kiem sam w kom-na-tach stu
 ... Wiesz, tam gdzie ka-mien-ny dom a w tym do-mu pu-sty strych



szu-kał śla-du te-go któ-ry od-szedł je-dną z za-ku-rzo-nych dróg ...
 znów za-sta-wi stół z pu-stym na-kry-ciem ten kto pier-wszy wró-ci z nich ...



Słu-chaj, w spa-dku do-stał dom ry-cerz co w ko-mna-tach stu szu-kał śla-du
 Słu-chaj, ry-cerz ru-szył w świat tak jak da-wno te-mu Bóg Koń, jak stru-mień
 Po-znał, to co po-znać mógł wi-no, śmiech, jar-mar-ków gwar smu-tek ko-biet,
 Py-tał zbroj-nych, kto-rzy szli na woj-ny i z wo-jen stu, ten co rzu-ca
 Py-tał tych, co żę-li łan pa-ste-rzy spo-koj-nych stad, ten co bied-nym
 Cza-sem pra-wie pe-wien był, że mu tam-ten da-je znak, sza-rych gę-si



te-go któ-ry od-szedł je-dną z za-ku-rzo-nych dróg...
 wart-ko pod nim ply-nał je-dną z stu-ty-sięcz-nych dróg...
 sznur pol-nych ka-mie-ni męż-czyzn od-cho-dzą-cych w świat...
 nie swo-i-mi kość-mi nie szedł za-dną z na-szych dróg...
 wo-dę zmie-niał w wi-no nie był u nas już od lat...
 spły-nał nań ró-ża-niec w ste-pie zna-laź o-stu kwiat...

